

PROBLEMY

Dnia 10-VI-1959 ukazał się w tygodniku "LUD" bardzo ciekawy artykuł Tadeusza Krul'a, pod tytułem "o przyszłych wyborach politycznych". W artykule tym Tadeusz Krul wyraża w ostrych słowach przeciwko niektórym, dla nas wrogos usposobionym szowinistom.

W wywodach swych zarzuca również i naszym rodakom, że beznamiętnie szafują swymi głosami, że czestokrot głosują na swych wrogów i t. p. Na ten temat przytocza fakt o postępowaniu byłego prefekta z Panta Grossy, Hoffmana. Hoffman jest Niemcem — gdy był prefektem stale działał na szkodę Polaków i wciąż wyrażał się o nich obelżywie. Ale sędzi Polaków oddało na niego swe głosy, żeby został tym prefektem. W naradzie za to oczekawali się później odmowy różnych swoich spraw, które wnieśli do prefektury. Ale za to Niemcy otrzymali wszystko co chcieli. Nawet innym narodowościom uwzględnić przychylności ich postulatów, tylko Polakom nie. Po trzech latach Hoffman ponownie wystawił swoją kandydaturę na deputowanego stanowego, stanu Paraná i został nim.

Ciekawa rzecz, że i tym razem dużo Polaków oddało na niego swe głosy. Kim byli ci Polacy co to uczynili? — Byli to ci, którzy wcale nie interesują się społecznymi i politycznymi sprawami. Oddali na niego swe głosy dlatego, gdyż wyczytali w dzienniku wydawanym przez Hoffmana, że on jest najlepszym kandydatem na deputowanego. Nie zastanawiali się nad tym co robiła. Poszli głosować na swego wroga w dobrej wierze, że czynią dobrze. Na ich obronę przytoczyć można to, że nie mieli żadnej styczności z Hoffmanem i nie wiedzieli o jego wrogim nastawieniu do Polaków. Ci co już zaznali od Hoffmana krzywd, nie poszli więcej na niego głosować, ale było ich stosunkowo mniej niż tych co oddali na niego swe głosy. Widzimy więc, że ci mało uświadomieni Polacy nie kierowali się złą wolą, ani niechęcią do swoich rodaków. Czynili to po prostu z niewiedomości.

A teraz — kto ponosi odpowiedzialność za tych źle uświadomionych naszych rodaków? Co na to powiedzą polscy liderzy z Ponta Grossy? Chwała Bogu, że w tym okręgu zanikającego polskiego ducha znalazł się chociaż jeden łot — przykra rzecz, że tylko jeden, który postanowił sam, nie oglądając się na drugich, ratować tego ducha. Pracuje on z gorliwością dla tamtejszej Polonii. Wygłasza przez radio wiele patriotyczne odczyty, pisze różne artykuły do tygodnika "LUD" i jak może rozpowszechnia to cenne pismo wśród swoich rodaków. Pracuje ideowo jako naprawdę dobry i szlachetny Polak. Jest nim Tadeusz Krul.

Jak dalece Tadeusz Krul ubolewa nad niewiedomością swoich rodaków świadcza jego poniższe słowa: "... jeżeli już tak dalece nie szanujecie się, nie dbacie o swoje sprawy lub z innych przyczyn nie chcecie na swoich głosować — to przynajmniej nie głosujcie na swych wrogów, którzy wzamian za to jeszcze wami pogardzają. Głosujcie już lepiej na rdzennych Brazylijan — wola z rozważeniem Tadeusz Krul. Uważam, że i w tym wypadku Tadeusz Krul ma pełną słuszność. Rdzenni Brazylijanin, nie z urodzenia ale z pochodzenia — nie wyróżnia specjalnie żadnej narodowości. Czuje się on opiekunem wszystkich narodowości i jako taki odnosi do nich z jednakową czułością, więc lepiej oddać swój głos na niego niż na jakiegokolwiek dla nas wroga nastawionego szowinistę. Ale z drugiej strony — sięgnijmy głębiej do naszej narodowej dumy, do naszych patriotycznych uczuć — czemu nie mamy oddać głosu na swego? Czy nie młej nam będzie, gdy jakiś Polak znajmie naszytny stanowisko? — Czy nie dumni będziemy z tego?

Czy w razie potrzeby nie możemy liczyć na jego poparcie? Przecież to zawsze brat — Polak. W pra-wiekach jego rodzice byli również i naszymi rodakami. Działaj ześmy tak się rozrosli, że jest nas na świecie ponad 40.000.000 ludzi — pomyśl, z jednego ojca i z jednej matki. Płynię w nas również ta sama krew po naszych wspólnych pra-rodzicach. Ze tak jest dowodzi to, że czysci i rdzenni Polacy mają wszystkie tego samego ducha, te same wady i te same zalety! Czemu więc nie te same zasady popierać się i wzajemnie sobie pomagać? Gdyby nawet jakiś Polak, na którego mamy oddać swój głos, już tak dalece spadł, i zwyrodniał, że zapomniałby swego ród — ale zawsze gdzieś na dnie jego duszy, gdzieś w głębinach jego serca znajdziemy małą isierkie polskości — małą isierki odwagi uczucia dla swego brata-Polaka.

Napewno i zawsze ją znajdziemy. Już dla tego samego powinniśmy go poprzeć i wybrać. Ale wierze, że obok niego zawsze znajdziemy dobrego i szlachetnego Polaka, który zasługuje sobie na ten wybór. Powinniśmy się kierować zawsze wyborem z punktu widzenia patriotycznego, a nie osobistego. Głosując na dobrego Polaka, a nie na przyjaciel'a! Zbliżając się znów wyborów. Musimy znów zastanowić się na kogo oddać swój głos.

W żadnym wypadku nie możemy go oddać na ludzi obcych

nam duchem — na wrogów, o których już tyle pisał Tadeusz Krul. A z Polaków — których wybrać? Przede wszystkim uniknąć różnych karierowiczów, którzy tylko dla zysku lub własny ambitacji chcą zostać wybrani. Od takich kandydatów nie możemy mieć dobrego spodziewać się. — Musimy głosować tylko na ideowych Polaków, to znaczy na takich, którzy już dawno bezinteresownie pracują dla ogólnego dobra Polaków, którzy już dali się poznać z tej społecznej pracy. Jeżeli pracowali przed tym dla naszego dobra, nim zostali wybrani, możemy być pewni, że i po tym, gdy zostaną wybrani, tym bardziej będą dla nas pracowali. Napewno i nigdy nas nie zawiodą. Nigdy nie głosujmy na takich, bojął dobrych Polaków, którzy nie zamierzali się i nie zajmują społeczną pracą dla ogółu Polaków. Żadajmy od wszystkich kandydatów, którzy pragną zostać wybrani, żeby przy wyborach, na ogólnym zebraniu w klubie wypowiedzieli się jaki mają polityczny program? Co uczynią dobrego dla nas? Przecież po to ich wybieramy. Polityczny ten program byłby dobry, żeby został w archiwach klubu. Gdy podzieliły się w tym kierunku, napewno skrocie nakreślił, napewno zwyciężymy w przyszłych wyborach politycznych, a Tadeuszowi Krulowi, który wciąż o to zwyrodniał walczy szpandnie kamień z serca.

Są to nasze problemy, które musimy w jak najszybszym czasie rozstrzygnąć.

São Paulo, dnia 29 sierpnia 1959 roku.

Wiktor Józef Sylinski

UWAGA!

Dnia 27-go września o godzinie 12-tej w Towarzystwie Im. M. J. Pilsudskiego, przy ulicy Dezembargador Clotario Portugal, Nr. 68 odbędzie się wielka SZURASKADA z rozmaitymi niespodziankami, na którą zaprasza się wszystkich członków i sympatyków.

Za Zarząd:
KAZIMIERZ PIETRZAK — Sekretarz

SOCIEDADE UNIAO JUVENTUS

Programa Social

O Departamento Social organizou a "1.ª facção em convidar V.S. e Exma. Família, para assistir, Sábado, dia 26, às 20.30 horas a apresentação do GRUPO DE TEATRO DA SOCIEDADE JOSÉ PILSUDSKI, em nossa sede social, na peça humorística "JANKIEL SWATEM", falado em língua polonesa.

O Convite é extensivo a todos apreciadores de teatro, que poderão retirar seus ingressos nas secretarias das Sociedades: União - Juventus, e José Pilsudski.

BAILE DA PRIMAVERA
Dia 10 de outubro próximo, o Departamento Social e o Grêmio União Juventus, estarão realizando o "FABULOSO" BAILE DA PRIMAVERA, o qual contará com a animação de "GENÉSIO E SUA ORQUESTRA".

As Senhorinhas Debutantes deverão comparecer sábado próximo, às 16 horas na sede social, para o ensaio geral.

Estão abertas as reservas de mesas na Secretaria.

CENTRO DE ARTE E CULTURA
O Departamento Social têm a máxima satisfação a ser levada a efeito de 17 a 31 de outubro próximo, para lançar o CENTRO DE CULTURA E ARTE.

Convidamos os Associados possuidores de algum dom artistico que se inscrevam na Secretaria (Em formação a Orquestra de Concertos, Coral Orfeônico, Grupo de Danças Folclóricas e Grupo de Teatro em Polonês).

Departamento Social.

★ POLSKIE AUDYOCJE RADIOWE "NIEPODLEGŁOŚĆ", przy Tow. Im. Marsz. J. Pilsudskiego nadaje każdej niedzieli o godz. 8-mej wieczorem stacja "Sta. Felicidade".



'LUD' Diretor: Pe. Dominico G. Wisniewski Proprietário: Dr. Antonio Firakowski Alameda Cabral N.º 846 - Tel.: 4-1057
Prosimy zawsze adresować: REDAÇÃO "LUD" CAIXA POSTAL: 155 — CURITIBA — PARANA

MINERVA
FARMACIAS E DROGARIAS

Jest to firma, która słynie na rynku CURITIBA: MINERVA, PRINCIPAL, OSÓRIO. ★ INTERIOR: PONTA Gdymy w waszej miejscowości nie było SO POSTAL" w jednej z DROGARIAS

Prat - i Obywatel Honorowy Miasta Resende, Chlubą Emigracji Polskiej w Brazylii

Było to dnia 27 sierpnia 1959. Sala Rady Miejskiej w Resende od niepamiętnych czasów, przepełniona, rozczarowała kaskadami śmiechów, głośniejszymi rozmowami i chuch, głośniejszymi szepciami. Nastajemy panował wesołość i jakkolwiek wesołości, jednakowoż z wyprzedzeniem wiedzeli o celu zgromadzenia zebrania nadzwyczajnego obywateli Rado: o nadaniu obywatelstwa honorowego miastu, ks. prałatowi Ludwikowi Stanisława i p. Itamar Bob, na chwałę i p. Itamar Bob, na podstawie uchwały z dnia 21-8-1959, — to jednak zda-21-8-1959, — to jednak zda-

mu parafianego na skromne przyjęcie. Sala Rady Miejskiej nagle opustoszała, a zapewniło się probostwo. Składano osobiste gratulacje ks. Prałatowi, wspomniano jego zasługi, wspólnia pracę i trudy. W radosnym nastroju i szczerej atmosferze, godnie czczono swego Proboscza i opiekuna duchowego. Gremialny udział w uroczystości był spontanicznym gestem ludności i wyraznym dowodem głębokiego przekonania i wdzięczności.

Miły fakt. I duszy sarmackiej różnie na sercu, gdy za granicą odkrywa się wielkie wartości rodaka, tym przyjemniej, że to obcy i tak sprawiedliwie ocenili prawdziwą cnotę! Duma rozpięła pierś, gdy spoglądało się na entuzjazm, skierowany pośrednio — na to co polskie!!!

Wyróżnienie Prałata Stanucha, jest tym bardziej znamienne, że obywatel miastu Resende są nadzwyczaj rygorystyczny i wstrzeźliwi w nadawaniu odznaczeń. Do tej chwili ks. Stanucha jest szóstym, a na liście znajdują się jeszcze pre-

zydent Getulio Vargas, minister Amaral Peixoto i t. d. Hold ten opiera się o pięcioletnią pracę misyjną w mieście Resende, a specjalnie podkreśla ofiarę, męczennictwo spalonego w 1953 r. kościoła. Dzięki niespożytym energii naszego rodaka, w dwa lata później, stałyby mury kościelne, następnie stopniowo zostało umocnione wnętrze. Dzik jest jeden z najpiękniejszych i najstarszych utrzymywanych kościołów.

Przyjmując w grono w obywatela Resende społeczeństwo ludności w stosunku do Prałata, — lecz jak wynikało z wypowiedzi oficjalnych i nieoficjalnych, starając się o wyłączenie ks. Prałata z godności Prototorazura Apostolskiego. To wyróżnienie Resende świadczy efektywnie i skutecznie pracy pasterskiej w parafii oraz o wielkim umiowaniu swego Proboscza. My Polacy, możemy tylko przyklasnąć tej inicjatywie i cieszyć się z sukcesów zaszczytów i hono- składanych Rodakowi.

Savonarola



NOWY CENNIK PEKAO UKAZAŁ SIĘ W DRUKU

KAŻDY POWINIEN MIEĆ GO W DOMU, BO KAŻDY WYSYŁA PACZKI PEKAO DO POLSKI.

PACZKI PEKAO

SĄ NAJMILSZYM UPOMINKIEM I NAJLEPSZĄ POMOCĄ.

JEŻELI NIE OTRZYMAŁIŚCIE JESZCZE CENNIKA — ZWRÓĆCIE SIĘ DO WASZEGO PRZEDSTAWICIELA, LUB WPROST DO

PEKAO Trading Corporation

25 BROAD STREET, NEW YORK 4, N. Y. DEPT.

PACZKI DO POLSKI

WSZYSCY WIEDZA, że jedyna droga niezawodna, szybka, gwarantowana dla pomocy RODZINOM w KRAJU jest:

PEKAO TRADING CORPORATION

Przyjmujemy zamówienia na: Zlecenia Spedyfikowane, według katalogów, obejmujące: paczki żywnościowe, materiały tekstylne 100% wlny-ciepłoty, portowe, ubiwy, rowery, samochody, przedmioty dla zje, zegarki, wieczne pióra, paczki rodzinne dla pań i panów, konfekcja damska, męska i dziecięca, maszyny do pisania, maszyny do szycia, meble, materiały budowlane, inventarż żywy i wiele, wiele innych rzeczy.

Przyjmujemy zamówienia na: Paczki tak zwane "DO WYBORU". Odbiorca w Polsce wybiera dane zlecenia towary i przedmioty najbardziej mu potrzebne.

Przyjmujemy zamówienia na: LEKARSTWA AMERYKANSKIE DLA POLSKI. PEKAO posiada na składach w Kraju — wielki asortyment lekarstw amerykańskich, które są odsyłane szybko do domów, WSZYSCIE PACZKI PEKAO SĄ BEZ CIAŁA, dostarczane na prowincji do domów, bez żadnych dodatkowych opłat.

Prosić o katalogi REPREZENTANTA PEKAO Trad. Corp. New York H. BERGMAN, — São Paulo, Brasil. Caixa Postal Nr. 5127. — Tel.: 52-87-29.

POKOJ DO WYNAJĘCIA
dla jednego lub dwóch samotnych Polaków, może być z utrzymaniem lub bez. Rua Marechal Floriano Peixoto, N.º 720.

DR. LEOPOLD ANTONI SOKOLOWSKI
ADWOKAT
Praça 8 de Janeiro, 662 SAO JOSE DOS PINHAIS

Sprawy cywilne i kryminalne — w Kurtybie 1 interlo — rozmowa po polsku

100 CYGAR CR\$ 120.00; 200 papierosów CR\$ 58.00; Fumo em corda 18 gat.; fumo desfiado 20 gatunków. Pedras para isqueiros de 1 — 3 e 4 cruzeiros; Isqueiros desde 40 a 1.000 cruzeiros.
Florecki — Rosário 66.

Jest to firma, która słynie na rynku CURITIBA: MINERVA, PRINCIPAL, OSÓRIO. ★ INTERIOR: PONTA Gdymy w waszej miejscowości nie było SO POSTAL" w jednej z DROGARIAS

Jan IZDORCZYK Wiceprezes Rady Naczejnej TRZZ

W GRANICACH CHROBREGO

Wypierany niubłaganie przez germański „Drang nach Osten” z prawosławnych obszarów nad Odrą i Bałtykiem, żywił polski toczył u poręczy wojny o narodowy charakter tych obszarów, które dziś określamy mianem Ziemi Zachodnich. W walce z zachłannym szowinizmem grabieżców, przysparzając kolejno fazy krzyżactwa, pusta i czy hitleryzmu, bić się Polacy musieli w końcu XIX i do połowy XX wieku o same podstawy narodowego bytu.

Walcę tę toczyła głównie od wieków osłoda na Ziemiach Zachodnich ludność polska, która nazywamy ludnością rodzimą i której powrót do Macierzy w milionowej masie stanął w roku 1945 żywny dowód niewątpliwie polskiej Nadodrza. Walkę o przywrócenie Polsce granic Chrobrego na Odrze i Nysie Łużyckiej prowadziły również znaczne odłamy społeczności polskiej z innych dzielnic kraju. Specyficzne odbicie tych zmagania przedstawiły słowno wędrowni na „Saksy”, które stanowiły masowe coroczne wyjazdy sezonowych robotników wiejskich z przedulicznych okolic Polski centralnej na roboty rolne — właśnie na obszary Śląska, Ziemi Lubuskiej i Pomorza Zachodniego, obszary, skąd mimo rządowych pomocy cofał się w głąb Rzeczy element niemiecki.

Jakkolwiek różne ugrupowania w kraju i wśród Polonii Zagraniczną wypowiedziały się za przywróceniem Polsce tych odwiecznie plastowskich włości, jakkolwiek wielu nasi pisarze, działacze i twórcy utrzymywali żywy, serdeczny kontakt z ludnością tych Ziemi — trzeba było dopiero wielkiego nurlu wojennego w okresie II wojny światowej, aby Naród nasz mógł wrócić na swe naturalne szlaki w dorzeczu Wisły i Odry.

Zespolenie Ziemi Zachodnich z Macierzą zlikwidowało sztuczne granice polsko-niemieckie sprzed wojny, przecinające żywy organizm

spółeczny i gospodarczy. W ramach Rzeczy Niemieckiej Ziemia Lubuska, Pomorze, Warmia i Mazury, a także Śląsk były pozbawionymi zaplecza marginesami obcego terytorium. W państwie Polskim stanowią one bardzo ważne i naturalne uzupełnienie zwartego zespołu obszarów lechickich.

Ziemia Zachodnie, które objęła Polska znowu we władanie w roku 1945, nie stanowią jednolitej, wyodrębnionej całości. I nie tylko nowe przeprowadzenia administracyjne przekreśliły dawne podziały. Owe akty administracyjne były tylko niemiernym następstwem wszechstronnej integracji Ziemi Zachodnich z resztą kraju, integracji sięgającej głęboko w życie ekonomiczne, społeczne i kulturalne. Dziś już nie istotnego nie wyróżnia od reszty kraju regionów nad Odrą i Bałtykiem, zamkniętych tradycyjnie w ramach 7 województw: olsztyńskiego, gdańskiego, koszalińskiego, szczecińskiego, zielonogórskiego, wrocławskiego i opolskiego. Trzeba zresztą zaznaczyć, że to ujęcie ma też tylko charakter orientacyjny, gdyż kilka powiatów Ziemi Odzyskanych znalazło się w granicach województw białostockiego, poznańskiego i katowickiego, podczas gdy w rami województwa gdańskiego i olsztyńskiego włączone zostały pewne powiaty Polski przedwojennej. A więc nawet jak pojęcie geograficzne Ziemi Zachodnie przedstawiają takie człony organizmu polskiego, które najściślej powiązane są z sąsiednimi regionami.

Ziemia Zachodnie zamieszkuje ponad czwarta część naszej ludności, bo z górą 7,5 miliona osób. Przyszli tu Polacy z wielu stron: obok 1 miliona ludności rodzimej znalazło tu nową siedzibę 2,1 milionów osadników z Polski Centralnej, 1,7 milionów repatriantów z Buga, 200 tysięcy reemigrantów z Zachodu. Głównym czynnikiem, cementującym tych ludzi w

nowe jednolite społeczeństwo, jest — obok wspólnoty dążeń — szybkie wyrastanie w Nadodrzu nowego pokolenia. Ponad 2,6 milionów dzieci urodziło się tu w latach po wyzwoleniu. I chyba jednym z wyrazów zaufania do przyszłości jest niespotykany w Europie przrost naturalny na Ziemiach Zachodnich. Wynosi on 28 promile, wobec średnio 18 promile w całej Polsce i wobec np. w NRF niewiele ponad 5 promile.

Ta przemożność miejscowego społeczeństwa wpływa łącznie z faktem, że Ziemia Zachodnie dopiero w Polsce znalazły właściwe warunki rozwoju, na bujny rozkwit Nadodrza. Byłby ocenę prawidło dawałby się osiągnięcia, trzeba sięgnąć myślą wstecz, do roku 1945, trzeba uprzytomnić sobie, w jak ciężkim stanie dewastacji obejmowałyśmy po Trzeciej Rzeczy obszary nadodrzańskie i nadbałtyckie.

Zniszczenia wojenne zrzuwały więcej niż połowę potencjału gospodarczego tych ziem. 77% zakładów przemysłowych kalkowiec wyłączały z produkcji pożary, bombardowania i demontaże uciekających hitlerowców. Ponad 4 miliony ha ziemi ornej leżały odłogiem, porzucone przez uchodzących na zachód Niemców. Niespełna pięta część znalazła się wówczas pod plugiem. Inwentarz żywy zrabowano i wybito nieomal doszczętnie. Zostało tylko około 5% przedwojennej ilości bydła, koni, trzody chlewnej i owiec. Mosty zostały wysadzone w powietrze w dwu trzecich, zerwano ponad połowę torów kolejowych. W miastach i po wsiach spalono i zrujnowano więcej niż połowę budynków mieszkalnych.

Jakże inny stan gospodarczy Ziemi Zachodnich mamy u progę 1959 roku. Globalna wartość produkcji przemysłowej ZZ w roku 1958 przekroczyła 180% okresu przedwojennego, co wynosi w cenach bieżących z górą 75 miliardów złotych. W ciągu 14 lat zainwestowaliśmy ponad 85 miliardów złotych w budowę nowych fabryk, mieszkań, szlaków komunikacyjnych, u-

rządzeń socjalnych i kulturalnych.

Rolnictwo odbudowane zostało poważnie, a Opolszczyzna przoduje w rozwoju rolniczym całego kraju.

Kilkaset nowych zakładów pracy — od fundamentów odbudowanych lub przebudowanych — nie stanowią przy tym kopiiwania gospodarki z okresu Rzeczy. Są to takie fabryki, jakie były potrzebne naszej ekonomice, jakie wiązały się z całokształtem naszego modelu gospodarczego i z realizacją planów perspektywicznych. Stworzyliśmy zupełnie nowe gałęzie produkcji, jak choćby poważy przemysł stoczniowy, z którego okręty pływają już na wszystkich morzach świata.

W parze z osiągnięciami ekonomicznymi występuje na Ziemiach Zachodnich wspaniały rozkwit kultury polskiej. Jako miernik zdobywczy na tym polu niechże posłużą fakty, że działła tu ponad 80 placówek naukowych, że w 21 wyższych uczelniach kształcił się ponad 43 tysiące studentów, podczas gdy w okresie niemieckim niecałe 6 tysięcy pobierało naukę w 2 szkołach akademickich i w 6 pedagogicznych. Bujnie rozwija się towarzystwo naukowo-badawcze, krzewi się sztuka, stale rozszerza się sieć teatrów, kin, bibliotek, świetlic, domów kultury, placówek sportowych i służby zdrowia.

Zjednoczone na wieki z Macierzą, znalazły Ziemia Zachodnie pełne szanse rozwoju w polskiej Ojczyźnie, dając jej wzmiarem znaczne podstawy sił i dobrobytu.

W dzisiejszych granicach Polski Chrobrego Ziemia Zachodnie kwitną znowu pełnią życia. III Zjazd PZPR wytyczył dalsze wspaniałe perspektywy rozwoju tych regionów na polu gospodarczym i kulturalnym. Obok szerokiego rozmachu centralnego planowania bujnie krzewi się inicjatywa regionalna, działająca w przedsięwzięciach terenowej, spółdzielczej i prywatnej. A zabiegów i starań trzeba nie mało jeśli chce się dla ogromnej masy dzieci i młodzieży Ziemi Zachodnich zapewnić na dziś miejsce w szkołach, a na jutro — mie-



Wiadomości z całego świata

★ HURAGANY, tajfuny i inne powietrzne wiry napadają na ludzkość we wszystkich stronach świata. Niedawno nawiedziły one południowe stany Brazylii, powodując znaczne szkody. Później mieliśmy ostrze huraganu w Stanach Zjednoczonych, w Ameryce Środkowej, obecnie był bardzo silny w Japonii. Pierwsze wiadomości podawały o śmierci dziesięciu osób, zaginięciu kilku statków rybackich. Do dziś jednak nie zdano ustalić dokładnej liczby strat.

★ STANY ZJEDNOCZONE nie tylko, że nie chcą pozostać w tyle za Rosją Sowiecką w dziedzinie rakiet kosmicznych, ale wręcz chcą ją wyprzedzić. Pierwszą udaną próbę z rakietą „kierowaną przez lotnika” dokonały nad pustynią Mojave. Pierwszym lotnikiem który poprowadził raketę jest Scott Crossfield, a pierwszą raketą kierowaną przez człowieka „X-15”. Rakietka „X-15” posiada krótkie skrzydła do sterowania, wniosła się na 14,5 kilometra w górę i rozwinęła szybkość

ponaddwójkową 2.500 kilometrów na godzinę. Ciężar rakiety wynosił 15 ton. Pomimo iż urządzenie do wystrzelenia pilota z rakiety i lądowania ze spadochronem działało, Crossfield nie skorzystał z nich a lądował na raketce przy s wysokości 320 km. na godzinę. Cały lot, jak i lądowanie przebiegło zupełnie pomyślnie, dając rękojmię do dalszych prób o większym zasięgu i większych szybkościach.

★ SIŁY ZBROJNE Chin Komunistycznych podają, iż pochwytyli 11 szpiegów nasyłanych przez Chin Nacjonalistyczne. Szpiezy mieli słać propagandę antykomunistyczną wśród wojska i namawiać ich do sabotażu na rzecz Chin Nacjonalistycznych.

★ WIELKIE POWODZIE nawiedziły Indie, zwłaszcza w okolicach Bombaju. Przypuszcza się, iż spowodowały one śmierć około 1.000 ludzi, z czego dotąd wywołano około 250 ofiar.

★ LAOS orzekł, iż może przedstawić Organizacji Narodów Zjednoczonych 7 jeńców wojennych wietnamu, którzy mogą potwierdzić, czy Laos został napadnięty, czy Laos odwrócił. Podkomisja Organizacji Narodów Zjednoczonych studiując dokładnie te kwestie i w przyszłym tygodniu ma wydać orzeczenie. Przypuszcza się, iż do Laosu została wysłana policja międzynarodowa, do pilnowania porządku nadgranicznego.

★ NOTICIAS GRÁFICAS, stołeczny dziennik Argentyny opublikował na swych łamach notatkę, iż 30 ministrów argentyńskich w przyszłym tygodniu ma ogłosić manifest zrywający z rządem Arturo Frondizy. Przyczyną zerwania, jak podaje „Noticias Gráficas” jest fakt, iż Frondizi prowadził politykę zupełnie przeciwną partii Radical Intransigente.

★ PREZYDENT Rady Ministrów Perù, oraz Minister Gospodarki, oświadczyli w wywiadzie dziennikarskim, że sytuacja finansowa Perù ulega stałej poprawie. W ostatnich trzech miesiącach Banco Central de Reserva obniżył kosztą dolara o 30 procent. W ostatnim tygodniu obniżka nastąpiła z 31 soles za dolar na 28. Zdaniem obu ministrów jest to zamienne, iż Perù jest pierwszym krajem w Ameryce Południowej, który wkroczył na lepszą drogę finansową.

Uwaga!

Z powodu Misji św. nie odbędzie się SZURASKADA w Tow. Im. M. J. Piłsudskiego, która była zapowiedziana na 27-go września, jak jest podane w ogłoszeniu na stronie 2-giej.

Pragniemy natomiast zawiadomić, że dnia 3-go października odbędzie się ZABAWA TANECZNA z początkiem o godzinie 9-tej, na którą zapraszamy wszystkich członków i sympatyków.

Za Zarząd:
Kazimierz Pietrzak — Sekretarz

szkania i warsztaty pracy. Jak ongiś tęsknota za Ziemią Plastowskimi rozdziała wysiłki Narodu w walce o powrót na historyczne szlaki nad Odrą i Bałtykiem, tak dziś poczucie odpowiedzialności za ich rozwój w pełni mobilizuje społeczeństwo w kraju i w Polsce Zagraniczą w wspólnym rytmie harmonijnego działania.

JAN IZDORCZYK

Fragment z III tomu WYŁOMU" - Marii Wardasówny

MANEWRY W ROZTROPICACH

Od żołnierzy Rajwas dowiedział się o przebiegu manewrów. Od usłuchod, to znaczy od Wiesława miałada lada chwila napaść Erakowska Dywizja w roli nieprzejawiającej, zaś Dywizja Obrony Narodowej nadejgała od Rudzicy. Jej zadaniem miało być utrzymanie pochodów wroga do chwili przybycia Dywizji Olomuńskiej na pomoc, by zmusić przeciwnika do cofnięcia się. W polycze miało wziąć udział sto dowódców pięć armat. Nikt jednak nie wiedział, gdzie się odbędzie decydujący bój: w Pierscu, czy Kowalach. Tajemnicę znał tylko dowódca.

Wypocząwszy żołnierzy nie zaalarmowała trąbka doznawa. Zerwali się na nogi, by w mig stanąć w karnych szeregach, ciągnących się na całej szerokości drogi roztopskiej. Przeprowadzono szybko przegrupowanie w oddziały, plutony, zaś całość wytyślano na zwłady przed wiatrami, krującymi się wojskami.

Leśnista i pagórkowata okolica Roztopki utrudniała walkę. Polnyca rozpoczęła się na Kępie pięta strzelanina piechurów, wybijając wśród kobiet prawdziwy popoch. Natomiast mężczyźni wyhodzili w pole obserwować walkę.

Cofając się z Kępy przed nieprzejawiającą jedną baterią wjechała w zagonny Rajwasów i usa-

domiła się w zbożu, szeszącym ciwarym ziarnem. Biegające z ogromnym zaciekawieniem dzieci Rajwasów zaalarmowały ojca, rozstrząsałego wraz z Józefkiem grabiami kończycę w pokosach.

— Tatulk! żebyś nas potem nie bił, że mi wy puszcili z łańcucha krowy i one poszmaltali żyto — wskazał Florus żołnierzy, z trudem ciągnących armaty do ojcowskiego zboża, wyssoką na ponad metr. Inni wojskacy natomiast bez skrępowania wjeżdżali z armatami na wozach, zaprzęgniętymi w dwie pary koni. Na widok niszczenia łanów żyta, Rajwasem zatrzęsło z oburzenia.

— Wy pierony zaklecie, a idziecie mi precz z mojego pola! — ryknął, porzucając grabie i łapiąc wbiite w ziemię widły do kopcowania.

Żołnierze astryjacy nie zwrócili uwagi na nierozumiałe okrzyki chłopca w przekonaniu, że nie do nich są skierowane. Zresztą mało który znał polski język.

Lekeważenie gospodarza przez tych intruzów ubodło ambicję Rajwasu. Z widłami w rękach pobiegł do suchych zagonów, zapraszając żołnierza drogę.

— Precz z mojego pola! Czyżby mi dali markę żyta pod zasiew i zaorali choć jedną skibę, żeby mi teraz niszczyć moją pra-

cę? — ryczał, wymachując groźnie widłami.

Komenderujący baterią oficer, siedzący opodal na koniu i wydający rozkazy, oniemiał z wrażenia na widok. W rozkazie wydanym po niemiecku, polecił schwytać oszalałego chłopca.

— Spróbujcie mnie tknąć, a nadzieje was na widły, jak glistę na wędkę! — ryczał rozściełany gospodarz, przybierając tak atakującą postawę, że wystraszeni jego wyglądem żołnierze zawahali się.

Moment ten wykorzystał podchmielony wódką Rajwas. Rezygnując z widłami na konie kanonierów w jego zbożu, co widząc żołnierze zaczęli się szybko wycofywać.

— Co tu macie do sznupana po chałupniczych polach? — atakujący, zapalony powodzeniem swego oręża, pozostawił w spokoju uciekających w popłochu kanonierów, biegnąc z podniesionymi widłami na osłupiałego komendanta baterii. Widłoga komendanta baterii.

Widłoga komendanta baterii. Widłoga komendanta baterii. Widłoga komendanta baterii.

Widłoga komendanta baterii. Widłoga komendanta baterii. Widłoga komendanta baterii.

Widłoga komendanta baterii. Widłoga komendanta baterii. Widłoga komendanta baterii.

Widłoga komendanta baterii. Widłoga komendanta baterii. Widłoga komendanta baterii.

by кіosek nie potamać. Wojacki im się zachłania w tecie tym chacharom austriacko-ugierskim. Wielcy bohaterowie, jak przed widłami uciekają — pokpiwał, ochłoniwszy ze wzburzenia.

Najstarszy synek, Józefek, pchając armatę, zdawał sobie sprawę ze skutków czynnej zniewagi oficera podczas ćwiczeń.

— Za to was, tatulku, mogą zawrzyć do harasztu.

Ojciec zbagatelizował jego uwa-

gę. — Jak będzie źle, to zaświadczysz z mamulka, żech był pijany, to mi potem rudzicki wachmajster nie zrobi...

— O, podziwiecie się, tatulk! Przy tym kanonie wojskowy zostawił konie — wolał Janek, rozważony widokiem skubących kłosa, rżących za ich zbliżeniem zwierząt.

— Te straszki tak zmykali ze strachu, że nie mieli czasu ich wypragnąć — złościł się Rajwas ze stratomanych miejsc łańca żyta.

Przy pomocy zwabionych niezwykłym zdarzeniem zaciekawionych sąsiadów, Rajwas powyciągał ze swego pola trzy armaty, opierając je o wierzby, rósłące na granicznej między Kubałą.

— Ten oficjer wam to nie daruje, a poskarży szandarmom z Rudzicy — komentowali sąsiadzi ubawieni animuszem Rajwasu.

— Bo mnie złość wzięła na niego, jak każda do mojego żyta chował kanony, a w Plichtowie,

kiery ma raz więcej pola ode mnie — ani jednego. Widać z tego, że wójt o to zabiegał u komendanta, boch sam widział, jak go częstował cygarem portoryka.

— Od tego jest wójt, żeby swego bronili...

Rajwas wykrzykiwał: — Lepiej mnie zmarnić, choć mam niecałe pięć fochów pola i sześciolor dzieck, niż Plichtowich dziesięć morgów z trzema dziećkami.

Gluchy odgłos strzałów, dochodzący ze wzgórza skoczowskiego cichł coraz bardziej. Kończyło się to pięknie dla żadnych emocji i wrażeń mieszkańców wsi, bezkruwe widowisko wojny. Dywizja olomuńska, pedzona z Roztopki i Kowali piechurami, osłanianych ogniem armatnim, cofnęła się do Skoczowa, Krakowska do Rudzicy, zaś Dywizja Obrony Narodowej do Piersca, jak zresztą było przewidziane przez dowództwo manewrów.

Z okazji udanych manewrów oficerowie otrzymali w przydadzie pewną ilość wódek. Podzielił się między sobą, resztkę oddając żołnierzom.

Na kwatery w Rajwasów oficerowie zaprosili na wódkę gospodarzy w zamian za to Hanuła odpłaciła im się smaczną jużecnicą. Przy tej sposobności wyuschczyła przed nimi swoje troski w związku z niewybacznym wysokim męzą, zmuszającym do ucieczki z łańca żyta kanonierów i dybanie na życie oficera z widłami w rękach. Po

dłuższych targach przyrzekł jej zatusować niemłą sprawę.

Rajwas czuł się w swoim żywiole. Popijał wodę z zadowolonymi jej bojowa postawą wobec komendanta baterii żołnierzami w stodole. Nie gardził przedzającym się pocestunkiem u oficera. Ci dobre już podchmieleni, zaczęli gospodarza prowokować, żądając wędzonej szynki z tucznika, ale Rajwas poza wąskim psiem słonny, żadnych zapasów nie miał.

— Musicie się postarać o szynkę, zrozumiano? — pijany najmłodszy oficer poparł swoją groźbę wyciągniętym z pochwy pataszem, który z uśmiechem spojrzaniem w stronę chłopca połotył na stole.

Skory do awantury gospodarz roziskrzonym okiem objął biszczący w świetle lampy palasz. Milcząc wyszedł, i po chwili wrócił z wymyślnymi piecpalcowymi widłami od gnoju, ku zdumieniu oficerów kładąc je obok patasza na stole.

— Ferfluchtes Donnerwetter! Was ist das? — uderzył pięścią w stół obratony właściciel pataszu.

Rajwas pogardliwie wyruszył ramionami.

— Nie! Do wielkiego noża przyniosłem wielkie widłacki, żeby mogli po pański jeść nimi przy stole... — odparł drwiąco. Kółsząc się niepewnie na nogach poszedł do stni na strych przepaść do rana w sianie.

Maria Wardasówna.

Kaczka ROLNICZY

UPRAWA ZIEMNIAKÓW W SÃO PAULO

Ziemniak (batata), to roślina pochodząca z Ameryki Południowej. Od kilku wieków rozprzestrzeniła się po całym świecie tak, iż w wielu krajach stała się podstawą utrzymywania wielkości ludności. Przygotowuje się ona bardzo łatwo zarówno do klimatu, jak i gleby. Stąd jej wielką popularność. Jednakże cierpi i ona na swoje choroby: rdzy powodowane przez zarazki, bakterie i wirusy, napadają ją liczne insekty i owady. Poza tym wymaga trochę pielęgnacji i odpowiednich pokarmów — nawozów.

Podczas Międzynarodowej Konferencji Ziemniaczanej w Westminster wykazano, iż zbiory ziemniaków są tym większe, im z zimniejszych krajów pochodzą t. zw. sadzenia.

Dobre zbiory zależą również od doboru gatunku ziemniaków-sadzenia, przygotowania ziemi, czasu sadzenia, doboru nawozów (zależnie od gleby) i przede wszystkim — od ochrony przed zarazkami, owadami i chorobami.

Z tego względu należy dokładnie zbadać zarówno własną ziemię, jak i wprowadzane sadzenia. Naturalnie tego wszystkiego nie jest w stanie dokonać poszczególne rolniki. O ile już mądra zba-

podczas "okresu suchego" zbiór dał od 185 do 295 worków z alka, podczas gdy z "okresu wilgotnego" dało 300 do 645 worków z alka.

Przy uprawie ziemniaków należy pamiętać, by od puszczenia pedów spryskiwać je antybiotykami przeciwgrzybowymi (fungicidami) i środkami owadobójczymi (inseticidami) i to począwszy od 15 — 20 dnia od puszczenia pedów co dwa trzy tygodnie aż do czasu dojrzewania today. Nie należy również zapominać o dobrym pielenu, wrywaniu chwastów, gdyż one wyciągają nadmiar soli mineralnych z gleby, osłabiając mocno ziemniaki.

Zbiory średnie w São Paulo za okres 1957-58 dały w "okresie mokrym" 440 worków z alka, a w okresie suchym za ten sam rok 300 worków z alka. Najwyższe w tym roku zanotowano od 880 — 1.000 worków z alka — a to przy ścisłej współpracy Ministerstwa Rolnictwa, które udzielało wskazówek, jakie należy sadzić odmiany ziemniaków, jakie stosować nawozy itd.

Według Sekretariatu Rolnictwa w tym samym roku obszar uprawy ziemniaków w stanie São Paulo wyniósł 8.000 — 9.000 akrów w okresie wilgotnym i około 10.000 akrów w okresie suchym.

Poszukiwanie

Michał Koźmider — ur. w 1888 roku w Suchej, woj. Kraków — syn Franciszka i Józefy z Kuligów — zamieszkały kłédys w Gródo Mogół w st. Minas Gerais, a potem w Joinville, Stanie Santa Catarina.

Wyniki wykazały, iż

Ręczniki oraz Ręczniki kapelowe, Materiały wprost z Fabryki po Cenach Popularnych w

CASAS FERNABUCANAS

Curitiba:
Praça Tiradentes, 562
Praça Zaccarias, 600

Portão:
Av. Rep. Argentina 4011
S. José dos Pinhais Antonina

Halo! Halo!

Słuchajcie audycji polskiej RADIA 9 DE JULHO.
São Paulo, na falach średnich 540 lub krótkich 31, w każdą niedzielę o godzinie 7:15 rano.

CZYTAJ I ROZPOWSZECHNIJ "LUD" WŚRÓD SWYCH PRZYJACIÓŁ I ZNAJOMYCH.

DR. MIROSLAW BARAŃSKI

— LEKARZ —
Laureat i Docent Uniwersytetu Parańskiego.
Specjalista od Chorób Przewodu Pokarmowego, Żołądka, Wątroby, Kiszki.
Leczenie Wzrostkowych, Chorób Wątroby, Zapalenia i Pasożytów Kiszki (Ameba, Taszlemiec itd.)
KLINIKA OGÓLNA CHOROBY WEWNĘTRZNYCH
Konsultorium: Ulica CANDIDO LOPES 205 — 6-2 piętro (Edifício Brasilino Moura). Przyjmuje od 2 do 5 po południu. Rano w wyznaczonych godzinach — Tel: 4-7143
Rezydencja: ULICA CORONEL DULCIDIO, 1571
CURITIBA — TELEFON 4-5290

Escritório Jurídico-Contábil

DR. ROMAO SOVIERZOSKI e FRANCISCO SOVIERZOSKI
Organizacja de firmas. Orientação quanto aos tipos de Sociedades e sistemas contábeis adequados. Escrituras avulsas. Atrazados. Registros na Junta Comercial. Registros de diplomas, marcas e patentes. Imposto de Renda. Contabilidade em geral. Perícias. Prerogativas. SECCAO JURIDICA — Cobranças amigáveis e judiciais. Legislação fiscal e tributária. Recursos. Defesas. Questões trabalhistas. Inventários. Concordatas e Falências. Direito imobiliário. Inquilinagem. Condomínio. Assistência em transações imobiliárias. Serviços por procuração, etc.
— CAUSAS CÍVEIS, COMERCIAIS E CRIMINAIS —
Atendem serviços de Capital e do Interior.
Rua Dr. Faivré, 221, apt. 5 — 2.º andar — CURITIBA

DR. S. FELIX WERPACHOWSKI
Cirurgião — Dentista
Odontopediatra
Edifício Brasilino Moura
Rua Cândido Lopes, 205
7.º andar — conjunto 77

HORARIO:

Aa 2-as, 4-as e 6-as Feiras, das 8:30 às 11:30 horas e quarta-feira à tarde.

NA RESIDENCIA:

Todos os dias menos 4-as Feiras. Das 14:00 às 18:00 horas e à noite Terças e Quintas Feiras.
Rua Major Franca Gomes, Esquina Curupaty Nr. 781
Villa Carmela Dutra — Santa Quitéria

DR. GABRIEL NOWICKI

Diplom Uniwersytetu Paryskiego
Były profesor Uniwersytetu Parańskiego
Po powrocie z Europy przyjmuje: Farmácia Steffeld
Praça Tiradentes 530 od godziny 9-tej do 11-tej po pol. Rezydencja: Carlos de Carvalho 369, od godziny 3-iej do 5-tej po południu.
Choroby ogólne. Specjalność schorzenia nerek i dróg moczowych.

Rozmaitości Gospodarcze

★ **KONIECZNOŚĆ SOLI W POKARMIE BYDLĘCYM.**
Według obliczeń brazylijskich agronomów każda krowa potrzebuje dziennie 5 gramów soli na każde 100 kilo. Poza tym jeszcze 2 gramy soli dziennie na każdy liter mleka. Połowę jednak z tego krowa pobiera w pokarmach zielonych na pastwiskach. Starczy zatem połowę tej dawki dawać dziennie krowom. Czy się to opłaca, czy to nie jest wyrzucanie pieniędzy na wiatr? Zwiększona dawka soli w dziennym żywieniu była powoduje odporność na choroby, zwiększa jego wagę oraz polepsza jakość i zwiększa ilość mleka. — Wszystkie te korzyści razem wzięte znacznie się lepiej opłacają niż trzymanie zwierząt według dawnej tradycji — bez dodawania soli osobno lub w paszy.

★ **WIELU GOSPODARZY** nauceznych doświadczeniem zapisuje dokładny udej dziennik mleka od poszczególnej krowy. Takie postępowanie jest zupełnie celowe, gdyż pozwala na obliczenie, czy krowa chodząca jest opłacalna czy też nie. Wskutek tego polepsza się stado chodzących. Pozwala to również na ogólne obliczenie roczne: ile jest zapotrzebowania na mleko w własnym gospodarstwie, a ile może zostać na sprzedaż. Poza tym jest jeszcze inna korzyść z notowania udoju, a mianowicie, że warto chować cielęta z takiej krowy. Lepiej je zostawić na ubój, a lepsze, to znaczy od matek mleczniejszych zostawić na chów.

OFICINA DE PROJETORES ESPECIALIZADA EM

Consertos, Reformas, e Manutenção de Projétores Cinematográficos de 16mm, Rádios, Radiolas H.L.-F.L., Amplificadores, Apar. e l.h.o.s. Eletrocas em geral de

CASEMIDOR SOLIS
C.A. Comendador Macedo, 8
CURITIBA — Paraná

MARYSKA ZE SŁASKA

— Proszę zanotować w uwagach: "za słabą orientacją" — zwrócić się instruktor do dyżurnego startu.

— Poprawię się na przyszłość, druhu instruktorze — Kuczyński wymówił te słowa z tak ogromnym przejęciem, że wszyscy wybuchnęli ogromnym śmiechem.

— Trzeba myśleć podczas lotu. A teraz proszę iść do naciągania lin.

— Następny!

Picard po wyrzuceniu go w powietrze, oszołomiony brakiem pedu powietrza, smagającego go dotąd po twarzy na Wronie, zapomniał o zadaniach lotu. Nie zrobił zakretu, lecz śmignął przed siebie lotem prostym, ślizgowym jak w kategorii "A".

— Gdzie? gdzie bratku? — wołał za nim koleś na starcie.

Pilot jednak był głuchy na wszystko.

— Zwróćcie uwagę, gdzie zaleci Czajka w locie prostym i porównajcie ze szkolną Wroną.

Istotnie. Czajka była jeszcze wysoko w chwili mijania zwykłego miejsciska lądowania Wrony. Pilot Klasa, widocznie zdziwiony tym wysokiemi Czajki, przypikował ją do ziemi. Widać było po ruchach lotek uakrzydła, że pragnął zmusić ją do lądowania. Ale Czajka, posiadająca doskonałość i przdużona szorstkimi ruchami pilota szybkość niosła i niosła. Zabrzymała się dopiero dobry kilometr od normalnego miejsciska lądowania, na obcym polu zasłgłem lotem, w oświe.

— Zawieszam pilota Klasę na trzy dni w lotach — odezwał się instruktor do Picarda, który ze skruszoną miną zjawiał się po niefortunnym locie na starcie.

— Druhu instruktorze — zaczął się Picard usprawiedliwiać. — W pierwszej chwili poczułem zmianę szybowca i trochę stremowałem. Z tego wszystkiego zapomniałem o wirażach.

— Na nie wykryły — odparł nieublagany kierownik lotów. — Proszę zanotować w uwagach: "Pilot Klasa otrzymał pierwsze upomnienie z zawieszeniem go w lotach na dni trzy".

Harcerze przekonali się, że z zadaniami lotów nie ma żartów. A instruktor musiał się chwycić ostrzejszej dyscypliny, by wzmocnić u pilotów poczucie tadu i odpowiedzialności przed czekającymi ich wkrótce zupełnie samodzielnymi lotami.

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY

W sobotę po południu zaprzestano lotów. Całą uwagę skierowano na zewnętrzny wygląd namiotów i szybowiska. W niedzielę bowiem miały się odbyć loty pokazowe na Chełmie. Mnóstwo osób obiecało przysłać na te atrakcje. Nie też dziwnego, że piloci na wysięgi robili porządki, w czym nimalo pomagali im pasterze, znosząc całe narecza świeżej chłoiny do przystrojenia namiotów i szybowców.

— Mój tatulek obiecał, że przyjdą jutro po południu przyparzyć się pokazom na Chełm — pochwalił się Jędrzek, idąc z Władkiem po nowy zapas chłoiny.

— Moja ciotka też mi prawili, że przyjdą z ojcem — odparł Władek.

— Zeby nas instruktor chciał puścić na Wronie do kategorii "A", też by nasz tatulekowi na nas oczy wyrzeszczali.

Jędrzek zaprzeczył ruchem głowy.

MARIA WARDASÓWNA

— Dlaczego? — spytała Maryska, nie orientując się jeszcze w dziedzinie meteorologii.

Uczniowie popatrzyli na nią, jedni ze zgorszeniem, drudzy z politowaniem.

— Chce latać, a pojęcia nie ma o zachodzących zmianach atmosferycznych — uśmiechnął się drwiąco Ryski.

Kierownik lotów spojrzął na harcerza z wyrzutem.

— Nie masz powodu, z pewnością nie pytałaby się o ich znaczenie dla szybownictwa. Na razie musimy latać, ale jak tylko zepsuje się pogoda, proszę mi przypomnieć, to objaśnię cię, co to jest atmosfera i jak się nazywają prądy dodatnie i ujemne. Wtedy dowiesz się ciekawych rzeczy o istotach wypełniających wszechświat.

Pasterka we wzruszającej wdzięczności porwała dłoń instruktora i zanim się spostrzegł, przycisnęła ją do twarzy.

— Co robisz? — zachnął się nieco zawstydzony, wrywając z jej ręk swą, na której odczuł ciepłą kropkę łzy.

— Bo, bo, bo — jąkała się — wy jesteście dla mnie tacy dobrzy, tacy zyczliwi... Wy nawet nie wiecie, że, że, że przez was inaczej patrzę już na ludzi, mam większą ochotę do pracy, nie patrzę już z zazdrością na latających ludzi i ptaki.

— Co się jej stało? — szturchnął Władek pod bok Jędrka.

Piloci wpatrywali się z zyczliwością w pasterkę. Zawstydzony sprawioną przykrością Marysę pilot Ryski odsunął się na bok. Ten i ów chciał coś powiedzieć, żartować, ale jakoś im nie mogli się zdobyć na słowa. Na starcie po słowach pasterki Badurów zapanowała cisza.

Wiatr, jakby nie chciał przerywać dziwnego nastroju, przyczał się. Nagle zerwał się jak zwiariowany, z impetem pognął na przelaj. Porwał na grzywe pozostawioną bez opieki Wronę. Sypnął kurzem w oczy gromadzie pilotów.

Na starcie uczynił się ruch. Rozległy się okrzyki.

Wiatr tymczasem zakreślił Wronę mylnie, raz i drugi, podniósł ją półką wysoko w górę, przyczłanął do siebie, i poniosł z radosnym gwałdem hen na pola Golezszowa. Zmęczony tańcem, postawił ją wreszcie delikatnie na polu i... usnął.

— Jaka ona mądra — dziwili się na starcie piloci. — Wylądowała z zachowaniem wszelkich przepisów lotu.

— Teraz widzę, że pilotem zostać, to nie żadna sztuka — wyrwał się Jędrzek. — Toż wystarczy tylko na nią sięśłać, a ona już sama zaprowadzi do ziemi, cha, cha, cha.

— Możemy się śmiać, bo Wrona wyszła cało z opresji — odezwał się instruktor. — Stale przypominam, żeby szybowców nie pozostawiać bez opieki. Licho, a w tym wypadku wiatr, nie śpi. Pięciu pilotów niech bieżą na pole do Wrony, aby jej jeszcze raz wiatr nie uniósł w powietrze.

— Rozkaz!

Kierownik lotów podeszedł do przyrzędu wiatromierza.

Piloci. Będziemy latać na Czajkach i na żaglówce Komara. Wiatr dochodzi do piętnastu metrów na sekundę. Odprowadził najpierw Wronę do hangaru. Ci, którzy jeszcze nie uzyskali kategorii "B", będą się przypatrywać lotom do kategorii "C" — zakończył, obserwując kieru-

966 — "TYSIĄC LAT CHRYSYANIZMU — DRUGIEŻ TYLE HEROIZMU" — 1966

TEODOR LAGOWSKI

MISJA ŚWIĘTEGO WOJCIECHA — (5)

Mieszko I-szy pozostawił po sobie kilku potomków, między których rozdzielili z takim trudem zjednoczone ziemie polskie. Najstarszym z nich był Bolesław i jego to Mieszko ustanowił ponad Wiadobojem, Mieszkiem, Świętopelkiem i Lambertem. Wskutek powstałych waśni, Bolesław poblił swych braci przyrodnich, wypędził ich wraz z macochą Odą i wszystkie dzielnice w jedną całość złączył. Pokonał on nadto Czechów, którzy zajęli część Polski, odebrał im Kraków i Śląsk, zagarnął Morawy i kraj Słowaków za Karpatai. Pomorzanie z nad Bałtyku sami mu się poddali, Prusaków natomiast zmusił się do uznania swego zwierzchnictwa.

MŁODOŚĆ WOJCIECHA

Św. Wojciech jeden z głównych patronów Kościoła w Polsce, był rodem z Czech. Urodził się około 956 r. z ojca Sławnika, hrabiego na Lubliczu, oraz matki Strzeżysławy. Oboje rodzice pochodzili z rodów zamożnych i odznaczali się, — zwłaszcza matka — wielką pobożnością i hojnym jałmużnictwem.

Wojciech, będąc jeszcze małym dzieckiem, zapadł na ciężką chorobę, tak, iż bliskim już był śmierci. Rodzice zanieśli go do kościoła, złożyli na ołtarzu Matki Boskiej i uczynili ślub, że oddadzą go na służbę Bożą, jeśli pozostanie przy życiu. — Dziecie wyzdrowiało. Wychowane pod pobożnym okiem matki i nadzorem światobliwego kapłana, kapelana rodu Sławników, wyrosło na przykładnego młodzieńca. Wszystkie te

zawady jeszcze więcej zostały rozwinięte podczas jego pobytu u biskupa Magdeburgskiego Adalberta, gdzie rodzice oddali go na studia.

Biskup Adalbert tak ukochał tego młodzieńca, że podczas bierzmowania nadał Wojciechowi drugie imię Adalberto. Stąd też św. Wojciech znany jest na świecie pod tymi dwoma imionami.

Wojciech dopóki przebywał pod troskliwą opieką wiódł życie przykladne. Skończywszy jednak nauki i powróciwszy do domu, począł wiesć życie lekkie i hulawcze. Podobało się to ojcu, który widział w nim swego następcę. Matka jednak ubolewała i zanosiła modły do Boga za syna. Modlitwy jej zostały wysłuchane. Wojciech wstępuje do stanu duchownego w 981 r. Później zostaje wyswięcony na kapłana.

NAWRÓCENIE — BISKUPSTWO — KŁOPOTY

Nie od razu jednak Wojciech stał się świętym. Jako kapłan, był przez pewien czas ozięblym sługą ołtarza. Oddawał się więcej światu i jego sprawom, aniżeli Bogu i wiernym jego plechy powołanym.

Wkrótce po jego wyswięceniu Biskup praski umierał. Wojciech znajdując się przy nim, był obecny jak ten, w chwili konania, wpadłszy w rozpacz o zbawienie, wśród najstraszniejszych wyrzekań, ducha wyzwał. — Tak straszny przykładem przejęty, Wojciech postanowił zmienić i swój tryb życia. Przywdział wiośniennie (szatę pokutną),

posypał głowę popiołem i obchodził wszystkie kościoły Pragi, rozdając jałmużnę ubogim. Rozdał całą swą majątność.

Bolesław II — książe czeski zwrócił się jednak do cesarza Ottona II-go i do Rzymu, ażeby ks. Wojciecha wynieść do godności biskupiej. Przyjęty na biskupa przez cesarza i zatwierdzony w Rzymie, 29 czerwca 983 r. przyjął konsekrację biskupią od arcybiskupa Moguncji, Wirgiliusza.

Biskup Wojciech wracając do Pragi, dla objęcia swej pasterskiej stolicy, wszedł do miasta pieszo i bosu. Dochodzą biskupie podzielili na cztery części: jedną z nich obracali na utrzymanie kościołów, drugą przeznaczali dla duchownych, trzecią rozdawali ubogim, a czwartą używał na swoje skromne utrzymanie. — Każdego poranka wygłaszał dla ludu kazania, przyjmował petentów, wspierał ubogich, potem o ile czas pozwalał na to wychodził w pole należące do jego majątności i sam na nim dla przykładu i za pokory pracował jako rolnik.

Nauki jego, ani też przykład nie oddziaływały wcale na wyższe sfery dworskie. Zarówno dwór książęcy, szlachta i duchowieństwo, a za ich przykładem i lud prosty oddawali się rozpucie i innym występkom. — Po sześciu latach daremnych walk bp. Wojciech udaje się do Rzymu, prosi papieża Jana XV o zwolnienie z biskupstwa. Otrzymałszy je, postanowił udać się w pielgrzymkę do Ziemi świętej, wraz ze swym bratem Radzińcem.

W drodze opat Benedykte-

nów przedstawił mu, iż lepszym jest poświęcenie się stażem zakonnemu, aniżeli pielgrzymowaniem. W r. 989 przyrzekł mu, iż jeśli wytrwał w tym celu, papież przywróci mu jego biskupstwo. — Po pięciu latach, papież w przedstawieniu arcybiskupa Moguncji, kazał mu powrócić do Pragi. Papież oświadczył jednak, iż o ile mieszkańcy Pragi nie zechcą się poprawić, wolno mu będzie wrócić do klasztoru.

Czesi przyjęli go uroczysto, przyrzekli poprawę. Wkrótce jednak wrócili do swych dawnych grzechów. Kiedy jednak nie bacząc na jego napolniania zamordowali pewnego razu w kościele niewiastę, która schroniła się tam i pozostawała pod ochroną praw kanonicznych, Wojciech znowu postanowił wrócić do Rzymu, do swojego klasztoru. Przedtem jednak udał się na Węgry, gdzie król Giejsza przyjął go bardzo łaskawie. Na Węgrzech nawracał pogan i budował kościoły.

Po powrotnym powrocie do klasztoru, nie długo tam pozostał. Arcybiskup Moguncji przybył do Rzymu na koronację cesarza Ottona III. Wymógł ponownie na papieżu Grzegorzem V, powrót Wojciecha do Pragi. Tym razem, gdyby Czesi nie przyjęli — postanowił udać się na nawracać pogan.

Przybywszy do granic Czech dowiedział się, że Czesi oburzeni jego powrotem, napadli na rodzinę jego, zamordowali jego czterech braci i zrabowali całe hrabstwo Lubiczowskie.

PRZYBYCIE DO POLSKI

Okrutny ten wypadek zagroził Wojciechowi drogę do Pragi. Postanowił więc udać się do Polski, gdzie na dworze Bolesława Chrobrego przebywał brat jego Poraj. — Przybył natychmiast do Krakowa, gdzie później, po jego mecenstwie, wzniesiono na pamiątkę tego małego kościółka istniejącego do dnia dzisiejszego.

Do Gniezna przybył wkrótce po śmierci pierwszego biskupa gnieźnieńskiego Roberta. — Bolesław uzyskał u papieża przmianowanie Wojciecha z arcybiskupstwa praskiego na arcybiskupstwo gnieźnieńskie. W Gnieźnie i całym swym arcybiskupstwie utwierdzał, świeżo na wiare chrześcijańską nawróconych Polaków.

Wojciechowi przypisuje się z czasów pobytu w Polsce pieśń do Matki Boskiej: "Bogurodzica Dziewica", która stała się pierwszym hymnem polskim, śpiewanym przez wojsko ruszające do boju, a zawierającym wszystkie artykuły wiary katolickiej.

NAWRACANIE PRUS I ŚMIERĆ WOJCIECHA

Gdy Bolesław Chrobry i Wojciech poznali się dobrze, zaczęli się naradzać, jakby przywieść do wiary chrześcijańskiej Prusaków. Po trzechletnim pobycie w Polsce, Wojciech w towarzystwie 30 zbrojnych ludzi od Giezna udał się korytem Wisły do Gdańska. Tu odprawił straż zbrojną i udał się z kilkoma duchownymi brzegiem morskim, chracząc Pomorzanie.

Dalej popłynął mierzyną Prus. Ale Prusacy przyjęli go niechętnie.

— Mam własne kąpielisko, — i wy, co imierają się do władzy, ustapcie z mojej ziemi, bo czeka was śmierć.

Biskup jednak wraz z dwoma warszawami wysiadł z łodzi niedaleko wsieliwej Pragi i znużony ułożył się do snu w miejscu świętym, zwanym Ramowe. Następnego dnia 23 kwietnia 997 roku podczas odprawiania mszy, został okrutnie przez Prusaków zamordowany.

Bolesław Chrobry dowiedziawszy się o tym, wysłał do Prusaków, by przynieśli do niego ciało Wojciecha, na którego waga złota. Prusacy zgodzili się. — Legenda podaje, że ciało Wojciecha nie miało być przewożone ziomkami, lecz w okolicy od morza przysłała wdowa i jej wiwi złoty grosz przewoźnik, iż odejmowano stale złoty, pozostał sam od małej gruby. — Prusacy oddali ciało Wojciecha, które umieszczono w grobie w katedrze gnieźnieńskiej.

Casa 3 "B"
BOM — BONITO — BALI
Hipolita Dopieralski
Wielki tybur: ubrania, wybuch, kapeluszy, butów, szul, etc. Artykuły wyroby, męzczyzn, kobiet i dzieci.
Po cenach fabrycznych
Curitiba, ul. Riachuelo N. 153
Telefon 4 - 4558 — Paraná

Fumo TIETE — AMARILHO
NHO. — Fajki od C&A
do Cr\$ 1.850,00. — Chama
Pilhas — Lanternas —
trzenie maszyn do włóki
nożyceek — Bron palna
Szyletry — Przybory dla
złoty. l. t. d.
Florecki — Resina

MARYSKA ZE ŚLĄSKA

nek wiatru, wskazywany przez wydmuchaną wiatrem kiskę nad startem. Uczniowie przyciągnęli na start Czajkę i treningówkę, nakładając na pierwszą obrożę w postaci przymocowania jej do lin i palika.

— Maryska na start!
Pilotka aż podskoczyła z radości. Nie dowierzała, że naprawdę pozwolą jej latać na przesłicznej Czajce. Bez słowa usadowiła się w zgrabnej kabine, oglądając swój gabinec z wszystkich stron. Dziwnie się czuła w zamkniętym czterema ścianami pudle. Zaledwie usiadła, spostrzegła, że z kabinki wystaje jej połowa głowy.

Instruktor podszedł do zapinającej się pasem pilotki.
— Orientujesz się już dostatecznie w powietrzu, to możesz sobie pozwolić latać wzdłuż zbrocza Czantorii. Płynij tylko, abyś się nie dała przerwucić na drugą stronę zbrocza, bo wtedy prądy zstępujące przyduszą cię do niego. Jeśli będziesz umiała wykorzystać prądy wstępujące, będziesz dzisiaj miała szansę długiego przebywania w powietrzu.

Dziewczyna pilnie słuchała wskazówek instruktora. Zdawała sobie sprawę, co ją czeka, jaką walkę będzie musiała stoczyć z powietrzem, aby je okiełznać na jakiś czas. Wiedziała już, że prądy wznoszące, to nie żaden potwór, lecz silny wiatr, wiejący prostopadłe do zbrocza. Wiatr ten nie znosi żadnych przeszkód, a ponieważ zbrocze mu przeszkadza, ucieka w górę nad zbrocze i tam dopiero gromadzi swoją siłę.

Podczas komendy naciągu lin zerwał się tak potężny wiatr, że trzech pilotów trzymało skrzydła Czajki w obawie uprowadzenia jej przez gwizdający żywioł.

Pilotka, obserwując naciąganie lin, w momencie oderwania od ziemi poczuła jedynie nagłe szarpnięcie sznura od ogona Czajki. Złękła się trochę, że nie poczuła — jak zwykle dotąd, uderzenia prądu powietrza po twarzy.

— Aha. Kabina zasłania mi głowę — rozumowała rzeczowo.
Na Wronie, gdzie nie było ogrodzonego sodełka, widziała zawsze pod sobą i wokół siebie, a teraz płótno zakrywało jej pole widzenia. Jedyne z boku mogła wychylić głowę. Chcąc się upewnić, jak daleko jest od ziemi, szybko wychyliła głowę kierując wzrok na ziemię. W tejsie sekundzie prąd powietrza uderzył ją tak silnie w oczy, że od razu napętniły się łzami. Zdołała jednak dostrzec zgrabniutkie okragłe wierzchołki. Na nim poruszały się jakby nakręcone sprężyna lalczki.

— Jezeryja, ale mnie musiało wynieść — wyrwał się jej okrzyk. — Szkoda, że nie mam wysokościomierza, wiedziałabym, jaką uzyskałam wysokość od startu.

Kierując się wskazówkami instruktora, pilotka lekko skierowała drążkiem i orczykiem w lewo. Prawie równocześnie Czajka posłusznie położyła się w wirażu.

— To nie leniwa Wrona — zachwycała się pilotka czujnością sterów Czajki, wyprowadzając ją z wirażu i kierując wzdłuż zbrocza. Z radością wyczuła różnicę pomiędzy tymi dwoma szybowcami.

Podczas gdy Wrona, napotykając podmuch, podrywała się gwałtownie — Czajka bez najmniejszych gwałtownych ruchów, spokojnie i płynnie wznosiła się na prądach.

— Czyście wy kiedy marzyły o tym, że będziecie nosiły na swym grzbiecie człowieka ze skrzydłami — przekomarzała się pilotka z prądami

MARIA WARDASÓWNA

mi wznoszącymi, tak wyczuwalnymi pod sobą.
Czajka na potwierdzenie jej słów płynęła z godnością, jakby czyniła wielką łaskę ze swego pobytu w królestwie powietrznym. Pasterka, pełna niezmiernego błogości, uśmiechała się do wszystkich napotykanycy pilotów, które, nie mając do niej zaufania, uciekały wystraszone przed śmiącym potworem.

Tak bardzo chciałyby ptaki zatrzymać i przemówić zrozumiałym językiem, żeby się jej nie bały. Były jej w tej chwili tak bliskie!
Goniąc wzrokiem za stadem ptaków, pilotka spostrzegła na drodze kończącej się pasmo wzgórz Czantorii. Wiedziała, że za nim czajka będą na nią prądy zstępujące, a więc niebezpieczne. Leucitko skrzydła 180 stopni. Czajka poczuła się na ten manewr nieswojo. Stęknęła i zgrzytnęła zębami.

— Nie dąsaj się — przemówiła do niej przepraszając pilotka — dam ci jeszcze 45 stopni w lewo. Dobrze?
Zaledwie skrzydła stery i wyrównała, Czajka, dziękując jej dziękując, linek, poddała z rozkoszą swę smukłe skrzydła słońcu.

Miłośnie objęło swymi promieniami, zamieniając całą w błyszczący meteor.

Po długich smugach promieni jakby lżejsza Czajka wznosiła się raz wyżej, pokazując dziewczynie jak na dłoni dolinę, ozdobioną polami czkami przesłicznych will w Wiśle, Ustroniu i Polanie. Wąskie wstępniki kłisnących w słońcu dróg asfaltowych uciekały w rozkosznych miazgach w górę Wisły do Istebnej. Po nich uwiayały się auta-zabawki i motocykle z letnikami.

Nagle opadanie Czajki otrzeźwiło Maryskę. Bez namysłu skierowała treningówkę do ziemi.

— Jaka szkoda, że się zagapiłam i odeszłam od zbrocza — cypniała bie surowe uwagi. — Nie ma teraz innej rady, jeny lądować.
Zła na siebie podeszła do lądowania.

— Lot był dobry, tylko w trzecim okrażeniu zanadto oddalałam się od zbrocza, przez co ominałaś prądy wstępujące — zwrócił pilotce kierownik lotów.

— Jakie miałas wrażenia na Czajce — cisnęli się do niej uczniowie.
— Sami się przekonacie — odparła uszczęśliwiona — cudo, czuję jeszcze raz cudo.

— Drugi lot odbędziesz już na treningówce "Komara" — obruszył się instruktor, skinięciem ręki przywołując do Czajki następnego ucznia.

Kuczynski po wystartowaniu skrzył w lewo za gwałtownie, kładąc Czajkę w zbyt głębokim wirażu. Widocznie przelakił się niebezpiecznymi pozycjami zbrocza, bowiem pospiesznie wyrównał stery.

Z większym już wyczuciem łagodnie zatoczył ładny wiraż w prawo. Zamiast jednak zawrócić przy końcu zbrocza, pozwolił Czajce płynąć go. Podstępne prądy zstępujące w kilkunastu sekundach odebrały mu wysokość. Chcąc nie chcąc — pilot lądować musiał.
— Ależ przerażliwa z ciebie gapa.
— Na Wronie mu latać, a nie na treningowej maszynie.
— Trzeba być durmiem, żeby się pozwolić ze zbrocza zepchnąć zartowali z niego koledzy, gdy zawstydzony zjawił się na starcie.

WOLNA TRYBUNA

Trosce o Prawdę Historyczną

IX
 Właściwe wtedy nie dotrzymano umowy wypowiadanych w Traktacie Ryskim z 18 marca 1921 roku.
 Pakcie Kelloga z 27 sierpnia 1928 roku.
 Umowie specjalnej, dotyczącej wprowadzenia w życie Kelloga podpisanego przez Polskę, Estonię, Łotwę i Litwę w Moskwie a lutego 1933 roku.
 Pakcie o nieagresji pomiędzy Polską a Rosją Sowiecką z 1932 roku.
 Protokół określający postanowienia podpisania granicze z Rosją w Londynie 13 lipca 1933 roku.
 Umowie przedłużającej pakt nieagresji pomiędzy Polską a Rosją Sowiecką z 1934 r. w Moskwie 5 maja 1934 r.
 Deklaracji Krestinskiego z września 1934 o tym, że Rosja Sowiecka ściśle będzie przestrzegać wszystkich umów z innymi państwami.
 Deklaracji Molotowa z 31 lipca 1939 o dobrosąsiedzkich stosunkach z Polską i o jednolitym stanowisku wobec agresorów.
 Stanisław Mackiewicz zapomniał jeszcze jednym pakcie, podpisanym przez Związek Sowiecki nigdy i nikomu.
 Pakcie ludzkiego traktowania wszystkich, którzy mieli być opiekunczymi ZSRP.

W tych krótkich lecz wymownych słowach amerykańskiego Polaka zawarta jest tragedia milionów ludzi. Hitlerowskich obozów i sowieckich łagrów nie wyobrazi sobie nigdy i nikt, kto tam nie był i kto tego nie przeżył. Mówić o tym jest trudno. Melchior Wańkiewicz usiłował położyć się swym wielkim talentem, aby odzwierciedlić w pewnym stopniu to, co Polacy przeżyli, jeśli przeżyli. W książeczce "Dzieje Korzeniowskich" (14) przepływa o i pamiętnika polskiego podchorążego, zesłanego z rodziną do Rosji, taka oto krótka notka:
 "4-VII-41. Zono Moja Najdroższa! Gdyby nie Ty i nie nasza miłość, jużbym nie był na tym świecie mak. Już wiele razy zamierałem skrócić swoje

meczarnie, już wiele razy byłbym prawie samobójcą. Zawsze jednak powstrzymała mnie myśl, że muszę żyć dla was, że mam najbardziej kochającą żonę".
 A później czytamy wyitek z opowiadania szwagierki tego podchorążego:
 "Jest jeszcze szaro, gdy się wślizguje do siostry. Coś się, przerażona że źle trafiła: na łóżku leży — kościelotrup; w faldach zwisającej skóry ostro rysują się sterczące kości.
 Oczu zeszłego dnia powiesiła się na przeszarpiadłe. Odejęto ją i odratowano. Dziecko wyszło martwe a szuchliwa opadła".
 Gdzie indziej żołnierka opowiada o swym pobycie w sowieckim obozie (15):
 "— Nu, to zamkli mnie oni do karceru. Na dziesięć dni. Karcer — znaczy że zabrał mundur, zostawił tylko w bieliznie... Jesć, wiadomo, że nie dają. Nu, teraz buntować nie będzieś, o biażelno podochnieśz (niewałpiwle zdechnieśz) — powiedzieli strażnik".
 Podaje te urwyki po to, by zapadły nam w serce. Byśmy wiedzieli i nie dali się nikomu oszukać. Byśmy zrozumieli że Niemcy i Rosjanie byli dla nas taką samą kleską, takim samym narzędziem wyniszczenia, jednakowym nieszczęśliwym i nieśli krzywdę w jednym i tym samym stopniu.

(13) — Polska Droga, 1939 - 1946, Alwin E. O'Konski, Eastern Neighbour, Italia.
 (14) — Melchior Wańkiewicz, Dzieje Rodziny Korzeniowskich, New York, 1944;
 (15) — Polska Droga, 1939 - 1946, Tadeusz Zajczkowski, Karlsruhe, Italia.
 Jan Wójcik
 C. d. n.

Produkt polskie, percolls de precisão, limas, micrometros, drut kolczasty, traktory. Floreki — Rosário 66.
Casa Tarobá
 AV. JOÃO PESSOA 111
 As melhores GELADEIRAS
 Consulte nossos preços e condições de pagamento
Casa Cruzeiro
 Sielski, Sbalqueiro & Cia.
 Fone 4-1749
 Praça Coronel Enéas, 152
 Filial: Rua José Bonifácio, 61
 Żelastwo, naczynia, Szkoła farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe, artykuły na prezenty itp. — CENY NISKIE

Otica Curitiba
 Jedyna specjalizowana
IRMAOS BARBOSA LTDA.
 CURITIBA
 Matriz: Rua Mons. Celso, 27
 Praça Zacarias, 92 (Filial)
 Rua 15 de Novembro, 139
 Fila w PONTA GROSSA :
 Rua Augusto Ribas, 821
DR. MENDES DE ARAUJO
 Leczenie bez operacji: hemoroidów, żyłaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kieszek, watroby, kół kolek, ślepiej, kieszki, raka, wrzodów na nogach. Przyjmuje od 3 - 8. Rua Dr. Murici 439, 5-te piętro, Apt. 54. Edifício São Lourenço — Tel.: 4-0268 — CURITIBA
DR. STANISŁAW BENIEN — LEKARZ —
 Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, watroby i wewnętrzne.
 Kons.: Praça Zacarias, 80, 3-cie piętro, sala 306. Przyjmuje w poniedziałki, wtorki i czwartki od 9 - 12 i od 15.30 - 18.30; w środy i soboty od 16 - 19.
 Rez.: Rua Julia da Costa, 368 CURITIBA — Telefon 4-2644
WINCENTY FLENIK
 Chirurg-Dentysta
 Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 — 6. Rua Voluntários da Pátria, 620 — CURITIBA
DR. J. ALEXANDRE DOBROWOLSKI
 Lekarz chirurg — Choroby kobiece. KLINIKA OGÓLNA.
 Kons.: Praça Tiradentes, 332
 Rez.: Rua Treze de Maio, 879
 Telefon 4-6380
 Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6
ADWOKAT LUDWIK MALCZEWSKI
 BIURO ADWOKACKIE
 Rua Voluntários da Pátria n.º 489 - Tel. 4-4819
KLINIKA DENTYSTYCZNA DR. BONIFACIO SIELSKI
 Chirurg-Dentysta
 Konsultorium: Rua Marechal Floriano 489, przyjmuje we wtorki, czwartki i w soboty od 9 - 12 i od 2 - 7 a przy tua Juruá 200 w poniedziałki, w środy i w piątki od 2 - 9.

Compre CONDUÇÃO e ganhe PROTEÇÃO



GRÁTIS
 UMA CAPA IMPERMEÁVEL PARA CHUVA

BICICLETAS
 ERLAN, MONARK e MERCSWISS

desde apenas
\$455,-
 MENSAIS SEM ENTRADA

PARA HOMENS, SENHORAS E CRIANÇAS

Hermes Macedo S/A
 O QUARTEL GENERAL DAS BICICLETAS

ODDZIAŁ "DIAGNOSTICO PRECOCE"
 LECCZENIE RAKA KOBIET
Casa de Saude DR. MOYSÉS PACIORNIK
 RUA LOURENÇO PINTO, N.º 83
 FONE: 4-2222 — CURITIBA

DR. JAN GRABSKI
DR. C. J. GRABSKI — Adwokaci
 Rua Dr. Murici, N.º 542 — 2.º ANDAR — SALA 206
 Edifício PEDRO DEMETERCO — CURITIBA — PARANA

CASA PARIS sprzedaje na zimę
 warty wełniane damskie, męskie i dla dzieci oraz najszersze artykuły dobre, tanie i na to wszystko 20% zniżki. PRAÇA TIRADENTES, 306, RÓG
MACHADO — CURITIBA.

MIRTILO TROMBINI S/A
 HURTOWCY PAPIERU WOGOLE
 Maszyny "FITAS ADEZITE", "TINTAS PILOT", "TINTAS RENNER" DO DRUKU i "SILK-SCREEN" - TOREBKI PAPIEROWE I T.P.
 RUA JOSÉ LOUREIRO, 550 — FONE: 4-4458

Casa de Saude S. FRANCISCO
 RUA SÃO FRANCISCO, 147 - CURITIBA - Telefon 4-5440
 kompletnie wyposażona Chirurgia, Położnictwo, Inżynieria. Radiodiagnostico. Leczenie raka. Radioterapia. Współpraca wolna dla wszystkich lekarzy.

A MODESTA
 RUA JOSÉ BONIFÁCIO, 122
 WIELKI WYBÓR OBUWIA I MATERIAŁÓW ŁKOCIOWYCH PO CENACH BARDZO NISKICH W SKŁADZIE
JANA GŁODZIŃSKIEGO

CASA DOS PINTORES
 Nowy Adres: PRAÇA OSÓRIO — EDIFÍCIO ASA — FONE 4-6460

DR. E. TEMPSKI — Lekarz
 PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE
 Przyjmuje od godz. 8-iej do 12-iej. Konsultorium: PRAÇA GENERAL OSÓRIO N.º 398, Piętro
 Resydenca: Ulica 7 de Setembro, 3230 — TELEFON 4-5921

Retificadora Braspol Ltda.
 Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. Robotą gwarantowaną i szybko. CENY PRZYSTĘPNE.
 R. MARECHAL FLORIANO 1.773 - Fone 4-2635 CURITIBA — PARANA

DR. EDWARD ŻELAK — Adwokat
 Złatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. Przeprowadza inventarze.
 RUA EMILIANO PERNETA n.º 10 - 4 piętro - Conj. 401 (Esq. Pr. Zacarias) - Edif. Quinco Cabral
 Telefon 4-0278 — CURITIBA

"A VENCEDORA"
 FRANCISCO LACHOWSKI, FILHOS & CIA. LTDA.
 CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 4-6894
 Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paranie. Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, mleczne, gumowe itd. Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych

FARTUSZKI
 Konfekcje z materiałów własnej Fabryki, w starych kolorach w oryginalnych deseniach dla Pań i Dzieci można nabyć w wielkim wyborze od Cr\$ 52,00 w składzie

CASA HOFFMANN
 CURITIBA — RUA CLAUDINO DOS SANTOS, 52 (ANTIGA PRAÇA DA ORDEM)

Werneck & Cia. Ltda. "ROCHEDO"
 FABRICA DE TINTAS, ESMALTES E VERNIZES
 CAIXA POSTAL 347 — Mówi się po polsku

NOTÍCIAS DO BRASIL

★ EXPORTAÇÃO DE CAFÉ.
No mês passado o Brasil exportou para o exterior cerca de 2.179.884 sacas de café, das quais mais de 1.500.000 destinavam-se aos Estados Unidos. Os portos que maior quantidade exportaram foram os de Santos, Rio Vitória e Paranaguá.

★ NORDESTINOS PARA O PARANÁ. Informa-se que ainda nesta semana deverá chegar uma leva de 100 nordestinos afim de trabalhar na lavoura paranaense, no Norte do Estado do Paraná.

★ SÃO PAULO, a cidade recordista de acidentes em todo o mundo. Pelos informes prestados pelas autoridades paulistas, conclui-se que a cidade de São Paulo é a recordista dentre todas as cidades do mundo, no que diz respeito aos acidentes de tráfego. No ano passado ocorreram cerca de treze mil desastres, nos quais estiveram envolvidos 18 mil veículos motorizados. O número de mortos e feridos foi de nove mil.

★ CONCLAVE INTERNACIONAL DE Críticos de Arte. Reunindo as maiores personalidades no assunto, está se realizando em Brasília o Conclave Internacional de Críticos de Arte. O Congresso está reunindo cerca de 100 membros de todo mundo.

★ CONTRA A ELEVAÇÃO DE IMPOSTOS NO PARANÁ. Como é sabido, pela Lei do dia 1.º do corrente, foi sancionada uma lei que eleva os impostos em todo Estado de 3,8% para 4,5%. Contra esta medida, muitas organizações industriais paranaenses resolveram impetrar um mandado de segurança contra a majoração dos impostos.

★ CESAR LATTES. Regressando de um Congresso de Cientistas sobre Energia Atômica realizado na Rússia, o eminente cientista brasileiro fez curiosas declarações sobre a Rússia, dizendo que o progresso científico da Rússia é enorme, declarando também que os russos estão muito interessados com o Brasil e conhecem a vida e a situação dos brasileiros melhor do que qualquer outro país. Lá todo mundo sabe quem é J. K. e quem é Pelé. Fala-se muito de Brasília e do progresso do Brasil em quase todos os setores. Falando acerca da ciência atômica na Rússia, o cientista brasileiro declarou que o progresso é estupefaciente mesmo, comparável somente com os Estados Unidos. Frizou ainda que o Brasil é capaz também de atingir tal progresso, pois que possui gente capaz para isso.

★ REUNIÃO DOS GOVERNADORES DA BAÍA PARANÁ. Uruguaí no próximo mês. Os governadores dos Estados de São Paulo, Mato Grosso, Paraná, Santa Catarina, Rio Grande do Sul, Minas Gerais e Goiás reunir-se-ão no próximo mês afim de tratar de certas questões referentes à dita Baía, entre as quais serão debatidas as seguintes questões: construção da Usina de Urupongá, navegação do Rio Paraná, levantamento aerofotogramétrico da região do Guairá, etc. etc.

★ PRODUÇÃO DE PETRÓLEO NA BAHIA. De janeiro ao agosto do corrente ano o Recôncavo baiano produziu cerca de 3.158.052 barris de petróleo a mais do que em igual período de 1953, ou seja cerca de 14.765.577 barris, com uma média diária de 60.783 barris.

★ TÊSE BRASILEIRA VIETRIOSA NA 40.ª Conferência da União Interparlamentar de Varsóvia. A delegação brasileira junto à 40.ª Conferência Interparlamentar, apresentou uma tese sobre o desenvolvimento econômico dos países subdesenvolvidos que foi por unanimidade aprovada e aceita por todos os participantes. E mais uma vitória dos diplomatas brasileiros.

São Mateus do Sul, viveu dia 19 de setembro, momentos de intenso júbilo e emoção cívico-política, quando da realização do comício no pátio armado ao lado da Prefeitura, ocasião em que foram apresentados oficialmente ao esclarecido eleito São mateense os candidatos pelo Partido Social Democrático a Prefeito e Vereadores.

Desde cedo a agitação na Cidade era intensa e por isso não foi surpresa o comparecimento em praça pública de tão elevado número de entusiastas assistentes não só da cidade como principalmente dos Distritos dos mais distantes.

Mas este interesse e entusiasmo era perfeitamente justificado, isto porque o povo iria tomar conhecimento naquela noite da plataforma e programa de administração do Sr. Pedro Ignaszewski, candidato a Prefeitura pelo P.S.D., se eleito fôr, a dos dignos candidatos vereadores, mais aumentado entusiasmo e expectativa em virtude da anunciada presença dos Exmos. Srs. Governador do Estado e Secretário de Viação e Obras Públicas Dep. Ladislau Lachowski, além dos Exmos. Srs. Eduardo Zelak, Romário Amoldo e Jorge Walbach.

Finalmente, às 20,30 horas foi iniciado o grande comício, falando o Dr. Adir Pereira, abrindo a sessão, a seguir o Sr. Olávio em nome do Diámano, atual prefeito, o Dr. Ivo Fortes num belo improviso e por fim o Prof. Bernardo, todos destacando a personalidade, a capacidade administrativa e o espírito público do Sr. Pedro Ignaszewski, especialmente o professor fez uma análise detalhada da vida do nosso candidato desde os bancos escolares até os dias de hoje, recomendando a sua candidatura por ser um homem que pela própria experiência está em condições de atender a todos: industriais, comerciantes e principalmente aos agricultores e lavradores por ser um lavrador também.

Como representante do Exmo. Sr. Dep. Ladislau Lachowski, digníssimo Secretário de Viação e Obras Públicas que chegou atrasado em virtude de acidente em viagem, falou o Dr. Eduardo Zelak, que num longo improviso fez um impressionante retrospecto da vida progressista do Sr. Pedro Ignaszewski, que é filho de pobres colonos, nasceu em Fluiópolis onde sempre residiu, e se fez com esforço próprio, tendo sido comerciante, fabricante, agora industrial e lavrador, conhecendo portanto todos ramos de atividades e as suas necessidades.

Continuando disse o orador que, para um Prefeito poder conseguir do Governo do Estado, todos os auxílios e satisfazer as principais necessidades do Município, era necessário conhecimentos e prestígio na Capital e essa condição Pedro Ignaszewski também satisfaz, pois é amigo pessoal do Governador e do Dep. Ladislau Lachowski, além de outros e assim fácil lhe será reinvidicar os recursos do Governo para fazer uma boa administração, tanto isso é verdade que o Sr. Secretário de Viação já colocou a sua disposição um possante gerador para solucionar imediatamente o caso da

refugiados para que estes encontrem pátria adotiva hospitaleira, onde possam fruir de seus direitos individuais e familiares.

★ SUPERIOR GERAL DOS PADRES LAZARISTAS VISITA O PRESIDENTE DA REPÚBLICA. — Rio — CRF — Esteve no Palácio das Laranjeiras, no dia 27 de agosto, o Padre William Slattery, Superior Geral dos Padres Lazaristas, agradecendo ao Sr. Juscelino Kubitschek a Ordem Nacional do Mérito com que foi distinguido. Não deixou de manifestar seu entusiasmo por Brasília, e reconhecimento que, visa tornar ao Brasil mais forte e progressista.

★ ANO DO REFUGIADO — Roma — CRF — Apoiando a iniciativa da ONU em lançar o Ano Mundial do Refugiado, João XXIII enviou mensagem aos católicos de todo o orbe, rogando-lhes cooperem na solução dos problemas dos

embora seja impossível satisfazer-lhe todos os desejos. A criança fala, pensa, age como criança, mas quer ser considerada como uma pessoa adulta. Esta atenção às idéias e sentimentos do filho por parte da mãe aumenta nele a confiança e estima.

O amor além do mais é um auxílio na educação.

Como se poderia educar um filho que não se sente amado? Como atenderia aos desejos, conselhos, ordens da mãe?

A mãe conquista o coração do filho, para depois a moldá-lo na prática do bem. Mas só o verdadeiro amor cativa os corações.

A crítica já bem cedo distingue o verdadeiro amor do sentimentalismo afetado e exagerado.

Detesta ser tratada como um bonequinho para divertir pessoas adultas.

O mimo e as carícias demasiadas tornam a criança egoísta e confiante demasiadamente em si mesma. Por exemplo, uma criança muito mimada, quando doente, che-

ga a desajar adoece para atrair sobre si as carícias dos pais...

É claro que não se vá tratar o filho com rigor. A exagerada severidade fecha o coração do filho. Uma palavra proferida com seriedade possui maior efeito que uma surra. A brutalidade quebranta uma vontade, mas não subjuga um coração.

Mãe, teu filho precisa do teu amor e da tua confiança!

Faze-te, mãe, merecedora da confiança e amor do teu filho!

E lembra-te, mãe, teu filho é um santo em botão!

Virgílio José.

El-lo, pois de volta, na casa de Gondí. Tantas e tão insistentes foram as reclamações e as súplicas junto ao Cardeal de Berulle, para obrigar Vicente a voltar, que não houve mais senão afirmar-lhe que tal era a vontade de Deus.

Bem depressa, sem dar nas vistas, o capelão soube ficar afastado dos negócios da cidade e da corte, entregando-se, todo o tempo que lhe restava livre, às ocupações agradáveis ao seu zelo.

UMA CONFISSÃO GERAL

Estando a família no Castelo de Folleville, foi Vicente chamado para confessar um lavrador gravemente enfermo, da paróquia de Cannes e geralmente olhado como homem honrado e virtuoso. Inspirado por Deus, penetrando o interior daquela consciência, Vicente o persuadiu a fazer uma confissão geral. Depois de fazê-la, palavras tão compungido com as lágrimas do zeloso confessor e tão consolado e satisfeito pessoal, na presença de muitas pessoas e da senhora de Gondí, declarou, antes de partir, que se não tivesse feito sua confissão geral, seu remédio se teria condenado, por haver calado muitos pe-

dados desde os bancos escolares até os dias de hoje, recomendando a sua candidatura por ser um homem que pela própria experiência está em condições de atender a todos: industriais, comerciantes e principalmente aos agricultores e lavradores por ser um lavrador também.

Como representante do Exmo. Sr. Dep. Ladislau Lachowski, digníssimo Secretário de Viação e Obras Públicas que chegou atrasado em virtude de acidente em viagem, falou o Dr. Eduardo Zelak, que num longo improviso fez um impressionante retrospecto da vida progressista do Sr. Pedro Ignaszewski, que é filho de pobres colonos, nasceu em Fluiópolis onde sempre residiu, e se fez com esforço próprio, tendo sido comerciante, fabricante, agora industrial e lavrador, conhecendo portanto todos ramos de atividades e as suas necessidades.

Continuando disse o orador que, para um Prefeito poder conseguir do Governo do Estado, todos os auxílios e satisfazer as principais necessidades do Município, era necessário conhecimentos e prestígio na Capital e essa condição Pedro Ignaszewski também satisfaz, pois é amigo pessoal do Governador e do Dep. Ladislau Lachowski, além de outros e assim fácil lhe será reinvidicar os recursos do Governo para fazer uma boa administração, tanto isso é verdade que o Sr. Secretário de Viação já colocou a sua disposição um possante gerador para solucionar imediatamente o caso da

refugiados para que estes encontrem pátria adotiva hospitaleira, onde possam fruir de seus direitos individuais e familiares.

★ SUPERIOR GERAL DOS PADRES LAZARISTAS VISITA O PRESIDENTE DA REPÚBLICA. — Rio — CRF — Esteve no Palácio das Laranjeiras, no dia 27 de agosto, o Padre William Slattery, Superior Geral dos Padres Lazaristas, agradecendo ao Sr. Juscelino Kubitschek a Ordem Nacional do Mérito com que foi distinguido. Não deixou de manifestar seu entusiasmo por Brasília, e reconhecimento que, visa tornar ao Brasil mais forte e progressista.

★ ANO DO REFUGIADO — Roma — CRF — Apoiando a iniciativa da ONU em lançar o Ano Mundial do Refugiado, João XXIII enviou mensagem aos católicos de todo o orbe, rogando-lhes cooperem na solução dos problemas dos

embora seja impossível satisfazer-lhe todos os desejos. A criança fala, pensa, age como criança, mas quer ser considerada como uma pessoa adulta. Esta atenção às idéias e sentimentos do filho por parte da mãe aumenta nele a confiança e estima.

O amor além do mais é um auxílio na educação.

Como se poderia educar um filho que não se sente amado? Como atenderia aos desejos, conselhos, ordens da mãe?

A mãe conquista o coração do filho, para depois a moldá-lo na prática do bem. Mas só o verdadeiro amor cativa os corações.

A crítica já bem cedo distingue o verdadeiro amor do sentimentalismo afetado e exagerado.

Detesta ser tratada como um bonequinho para divertir pessoas adultas.

O mimo e as carícias demasiadas tornam a criança egoísta e confiante demasiadamente em si mesma. Por exemplo, uma criança muito mimada, quando doente, che-

ga a desajar adoece para atrair sobre si as carícias dos pais...

É claro que não se vá tratar o filho com rigor. A exagerada severidade fecha o coração do filho. Uma palavra proferida com seriedade possui maior efeito que uma surra. A brutalidade quebranta uma vontade, mas não subjuga um coração.

Mãe, teu filho precisa do teu amor e da tua confiança!

Faze-te, mãe, merecedora da confiança e amor do teu filho!

E lembra-te, mãe, teu filho é um santo em botão!

Virgílio José.

luz, além de oferecer mediação para a obtenção de terras, agricultores, em geral, aliam-se frequentemente na realização de grandes melhoramentos.

Após a realização do plebiscito a cargo de Pedro Ignaszewski, após oportunidade em não deve ser desmerecido visando-se especialmente bem de todos e o progresso do Município.

Por último, e sob a liderança geral, usou da palavra o Sr. Pedro Ignaszewski, o homem honrado e capaz, P.S.D., ao cargo de Prefeito Municipal que num belo discurso fundamentado em administrar o Município, mostrando o progresso do Município e o bem comum, prometeu igualmente a todos os pobres e atender as necessidades tanto do comércio industrial, agrícola e artesanal, quanto a própria comunidade, através dos ramos de atividades.


Sua oração emocionou muito bem a todos os presentes pela sua calma, firmeza e lealdade com que suas idéias e planos foram esboçados e apresentados. Foi muito aplaudido. Já eleito ou não, como presidente de todos, como presidente dos colonos, seu discurso muito aplaudido.

Um observador

U. D. N.

Para Vereador

THADEUS DOLINSKI



INFORMAÇÕES E CÉDULAS

Dr. Edwino Tempksi*
Miroslaw Florecki
Edwin Walewsky
José Kmiec
José Urban
Ludovico Kaniak
Radomil Celinski
João Felipek
Irmãos Kurecki
Mieczyslaw Zielonogora (Casa Bela)
Francisco Urban
Pedro Zwir
Aderbal Santos Machado
Zdzislaw Chybiol
Altair Corrêa Rizz
Miguel Rozewicz
Hildo Ferreira de Barros

Praça Osório 330
R. do Rosário 64
Praça Tiradentes 110
R. Carlos de Carvalho 13
R. Dez. Vestaltes 173
Praça Zacharias 30/31
R. Cruz Machado 24
R. Marechal Floriano 30

R. Riachuelo 171
R. Carlos de Carvalho 11
R. XV de Novembro 64
R. André de Barros 44
R. Ceará 108 - Portão
R. Parabiá 669 - Vila
R. Alvaro Jorge 668 - Vila
Pr. Genesio Marques
andar Sala 7
Praça Coronel Elias 10

Suas outras comunicações tentamos recusar, mas não cremos desatenciosos a sua insistência. Tratava-se de uma obra nova e de uma evangelização do povo do campo, que precisava de uma nova comunidade, de um sacerdote que compreendesse a realidade do campo e da vida da comunidade. Enfim, a comunidade precisava de um sacerdote que procurava com toda a diligência dentro de casa a comunidade que buscava.

Vicente bem notável e eclesialmente bem notável. Que falassem e se arvorassem em ajudar a comunidade eclesial do campo.

A arcebispo de Porto Alegre, Sr. Dom Francisco Góes, não só aprovou o projeto, senão o aprovou com bons meninos e com muitos pontos em seu favor, como o de Belém, em cuja paróquia nasceu, e de Joinville, onde florescer a nova comunidade religiosa que tomasse a obrigação de fazer, de cinco em cinco anos, missões em todas as suas terras. Encarregado de procurar quem aceitasse esta incumbência, Vicente dirigiu-se aos jesuítas, aos padres do Oratório, a diver-

O SEGREDO DA MÃE

IV

AMOR E CONFIANÇA

A educação do filho exige um ambiente de calma, um clima de confiança entre a mãe e o filho e sobretudo muito amor.

A criança necessita da alegria e do otimismo, dum ambiente em que se sinta feliz e à vontade.

Bom humor e alegria são preciosos auxiliares do educador. Um ar carregado do pai ao voltar do trabalho; o nervosismo da mãe excessivamente ocupada deprimem e enervam o filho.

A criança ama e quer ser correspondida em seu amor. A infância é amor e sensibilidade. Como a criança precisa da água, assim o filho, do amor. Qual o filho que não dedique uma sincera estima aos pais, sobretudo à mãe.

O amor leva à confiança. Toda criança tem uma con-

fiança cega na mãe. Tudo o que a mãe lhe diz é bom e verdadeiro.

A educação efetua-se numa maneira satisfatória neste clima de compreensão entre a mãe e o filho. Ganha-se a confiança do filho não com palavras, mas com sacrifícios e abnegação.

A criança considera a mãe seu mais sincero amigo; conserva-lhe afeição; abre-lhe seu coração; conta-lhe seus pequenos segredos. Tais segredos, embora às vezes se revistam de ingenuidade e de graciosidade, não devem ser revelados a outras pessoas, muito menos em presença do filho. Isto desconsideraria a mãe. Perderia ela a confiança do filho. Fecharia-lhe a este o coração.

A mãe precisa desta confiança do filho, quando este tiver 12 anos. Na época da puberdade em que ele procura um leal conselheiro.

É bom levar a sério tudo quanto a criança fala, muito

embora seja impossível satisfazer-lhe todos os desejos. A criança fala, pensa, age como criança, mas quer ser considerada como uma pessoa adulta. Esta atenção às idéias e sentimentos do filho por parte da mãe aumenta nele a confiança e estima.

O amor além do mais é um auxílio na educação.

Como se poderia educar um filho que não se sente amado? Como atenderia aos desejos, conselhos, ordens da mãe?

A mãe conquista o coração do filho, para depois a moldá-lo na prática do bem. Mas só o verdadeiro amor cativa os corações.

A crítica já bem cedo distingue o verdadeiro amor do sentimentalismo afetado e exagerado.

Detesta ser tratada como um bonequinho para divertir pessoas adultas.

O mimo e as carícias demasiadas tornam a criança egoísta e confiante demasiadamente em si mesma. Por exemplo, uma criança muito mimada, quando doente, che-

ga a desajar adoece para atrair sobre si as carícias dos pais...

É claro que não se vá tratar o filho com rigor. A exagerada severidade fecha o coração do filho. Uma palavra proferida com seriedade possui maior efeito que uma surra. A brutalidade quebranta uma vontade, mas não subjuga um coração.

Mãe, teu filho precisa do teu amor e da tua confiança!

Faze-te, mãe, merecedora da confiança e amor do teu filho!

E lembra-te, mãe, teu filho é um santo em botão!

Virgílio José.

SAO VICENTE DE PAULO

NAS SEARAS DA IGREJA

IMPEDIDA UMA BOA OBRA DE ESCLARECIMENTO